Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY — GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH — 10 GROSZY

Rok II. — Kraków, Wtorek 9 Lutego 1932 r. — Nr. 40

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym Wileńszczyzny

WILNO (PAT). — Dziś o godz. 1-ej w salonach pałacu reprezentacyjnego odbędzie się uroczyste wręczenie P. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu dyplomu obywatelstwa honorowego wszystkich gmin woj. Wileńskiego. Uchwały rad gminnych zostaną w sposób uroczysty doręczone P. Marszałkowi.

Zagranica zainteresowała się doniosłym odkryciem polskiego uczonego

Rząd belgijski zwrócił się do naszego departamentu Służby Zdrowia M. S. Wew. w sprawie doniosłego odkrycia dokonanego przez polskiego uczonego na polu zwalczania chorób epidemicznych. Ostatnie badania z wynalezioną przez profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Weigla surowicą przeciwko tyfusowi plamistemu dały tak nadzwyczajne wyniki, że mogą one być uważane za przełomowe w dziejach medycyny. Doświadczenia dokonane przez Służbę Zdrowia w szpitalach wykazały prawie 100 proc. pewność, jaką dają szczepienia prof. Weigla. Uznając ich doniosłość wyznaczono już specjalną subwencję na produkcję tych szczepień. Władze belgijskie po zapoznaniu się z odkryciem zdecydowały zastosować je w swych kolonjach.

W Warszawie żyje jeszcze 24 weteranów

Przeprowadzony ostatnio spis ludności wykazał, iż liczba weteranów powstania 1863 r. pozostałych przy życiu uległa znacznemu zmniejszeniu. W Warszawie zamieszkuje już tylko 24 weteranów. Najstarszym z weteranów warszawskich jest 96 letni Pt. Choynowski.

Z ostatniej chwili

OIGRZYSKA OLIMPIJSKIE

LAKE PLACID (PAT). — Wczoraj w trzecim dniu zimowych igrzysk olimpijskich rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy Kanadą i Niemcami: Kanada wygrała w stosunku 4:1.

Na torze olimpijskim bobsleyowym wydarzyły się dwa nowe nieszczęśliwe wypadki: bobsley belgijski wpadł na bandę tak silnie, że po odbiciu się od niej upadł zpowrotem na tor i przewrócił się. Dwaj uczestnicy załogi ciężko ranni. Austrjacki bobsley na treningu wypadł poza bandę. Jeden z jadących poniósł ciężkie obrażenia.

PORAŻKI NASZYCH NARCIARZY

Cortina d'Apezzo. —. Na zawodach narciarskich o mistrzostwo Europy w Cortina D'Ampezzo zawodnicy polscy ponieśli wysokie porażki. W biegu zjazdowym męskim Rajski był 30. Bujak 34, a Wasilewski 36, a w biegu kobiecym: Stopkówna 16, a Polankówna 18. Polacy zajęli ostatnie, siódme miejsce.

KLĘSKA B. K. S. W STOLICY

W sali Nowości został rozegrany mecz bokserski między Jordanem a wicemistrzem Polski, B. K. S. (Katowice). Zawody zakończyły się sensacyjnem zwycięstwem Jordanu 11:5.

Kto daje pracę bezrobotnym, ten powiększa dobrobyt kraju

Tłum strajkujących w Nikiszowcu na Śląsku obrzucił policję kamieniami

Na Śląsku w Nikiszowcu doszło w sobotę do zajść ze strajkującymi górnikami. Oto po południu przed kopalnią Nikisz zebrała się grupa strajkujących, którzy zaczepiali robotników, idących z pracy. W obronie zaczepianych stanęło dwóch posterunkowych, strajkujący jednak obrzucili ich kamieniami, wobec czego posterunkowi wezwali pomoc. Na miejsce przybył oddział policji; tłum przez ten czas urósł do paruset osób.

Kiedy policja wezwała zebranych do rozejścia się, strajkujący poczęli rzucać w policję kamieniami i zaczęli otaczać policję z dwóch stron. Komisarz policji Szturc, widząc groźną sytuację, kazał dać salwę ostrzegawczą w powietrze. Dopiero ta salwa zmusiła tłum do rozproszenia się.

W wyniku zajść ranny został posterunkowy Nyga, który doznał od uderzenia kamieniem, pęknięcia warg i wybicia kilku zębów oraz 19-letni Stanisław Duda, robotnik z Roździeń — Szopienic, którego odwieziono do szpitala.

Dziś Japończycy podejmą atak w Szanghaju, Nankinie i pod Charbinem

Według ostatnich wiadomości, Japończycy nie zdołali opanować fortu Wasung, choć fort jest prawie całkowicie zniszczony przez długotrwałe bombardowanie. Bomby artylerji i samolotów japońskich potworzyły gęsto głębokie leje.

Na Wasung szykują dziś Japończycy nowy atak. Ma być podjęty też atak na Nankin.

Znacznemu zaostrzeniu uległa również sytuacja pod Charbinem. Pod miastem Chińczycy gromadzą wojska, szykując się do kontrataku. Wśród wojsk japońskich panuje ożywienie. Prawdopodobnie, nie czekając na uderzenie Chińczyków, Japończycy pierwsi rozpoczną walkę.

Zamach na komisarza Litwinowa?

Tajemnicza depesza do gen. sekretarza Ligi Narodów

RYGA (ATE). — Zastępca komisarza spraw zagr. Krestińki wystosował wczoraj do generalnego sekretarza Ligi Narodów Drummonda następujący telegram:

„Rząd sowiecki otrzymał wiadomość, jakoby białogwardyjska grupa Szatiłow - Miller zamierza dokonać zamachu na Litwinowa w Genewie. Zamach ten ma być wykonany przez b. prezesa rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Szwajcarji Ładyżeńskiego. Zwracam się do Pana panie sekretarzu generalny z prośbą o powiadomienie rządu szwajcarskiego, aby poczynił środki ostrożności, celem ochrony komisarza Litwinowa i delegacji sowieckiej".

Wykrycie bandy młodocianych złoczyńców w Niemczech

BERLIN. (P.A.T.). Policja wykryła w Gurzburgu w Szwabji nową bandę złodziei, złożonych z samych młodocianych przestępców. Wpobliżu miasta banda wykopała w ziemi schronisko, w którem odbywano zebrania i składano łupy z wypraw rabunkowych. Młodociani złoczyńcy dopuszczali się na dal włamań. Jeden z członków bandy po przesłuchaniu przez policję odebrał sobie życie przez powieszenie.

Zazdrosny mąż siekierą ciężko poranił żonę

(Telefonem od łódzkiego korespondenta „Ostatnich Wiadomości).

33-letni Stefan Warecki (Łódź, Piotrowska 211) począł podejrzewać, że żona jego, 25-letnia Zoja, zdradza go. Począł ją śledzić i wczoraj spostrzegł na ulicy, jak do niej podszedł jakiś młody człowiek. Wareckiemu udało się niespostrzeżenie zbliżyć do idącej pod rękę pary. Usłyszał wtedy, że żona obiecuje swemu towarzyszowi wizytę w jego mieszkaniu. Rozwścieczony Warecki, nie panując nad sobą, uderzył z całej siły laską w głowę przyjaciela żony, który poznawszy Wareckiego uciekł. Warecki wrócił do domu z żoną i począł ją bić. W pewnej chwili uderzył ją w głowę krzesełkiem tak silnie, że kobieta straciła przytomność. Warecki chwycił wtedy siekierę i tępym końcem począł zadawać jej ciosy. Słysząc hałas w mieszkaniu, wtargnęli tam sąsiedzi i obezwładnili Wareckiego. Nieszczęśliwą przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Wareckiego aresztowano.

Burzliwa przeszłość wdowy-rozwódki

Sprawa miljonowej kradzieży, prawdziwej czy powstałej w bujnej fantazji p. Ciunkiewiczowej, nie przestaje być przed mitem powszechnego zainteresowania. Niemniej ciekawą jest przeszłość bohaterki tej afery.

Jak się nam udało ustalić, Ciunkiewiczowa, jako 18-letnia panna, nazwiskiem Jakubska, była kasjerką w kawiarni na ul. Bielańskiej. Tam też poznała swego pierwszego męża J. Dramińskiego. Krótkie jednak było pożycie małżonków, Dramiński zmarł rok po ślubie.

P. Dramińska rychło się jednak pocieszyła i wkrótce już widzimy ją przy boku pułkownika gwardji rosyjskiej v. Engelhardta. W tym też czasie wstępuje na kursy akuszeryjne, a następnie po rozstaniu się z Engelhardtem zostaje kasjerką w tatersalu. Tam poznaje p. Charłupskiego i rychło zostaje p. Charłupską.

Po rozwodzie z nim otwiera mleczarnię na ul. Św.Krzyskiej, przyczem pozostaje w bliższej przyjaźni z jednym z bankierów warszawskich.

Wojna zastaje ją w Rosji, jako panią Ciunkiewiczowę i przyjaciółkę Krasina, pierwszego ambasadora sowieckiego w Londynie. Dzięki niemu udaje się p. C. wywieźć zagranicę, do Paryża, swe klejnoty, bogate futra i t. p.

Ostatnio porzuciła Paryż i zawitała do rodzinnej Warszawy, gdzie padła ofiarą, lub zainscenizowała kradzież swych klejnotów.

SKRÓTY

Rząd litewski dokonał wczoraj zamachu na autonomię okręgu Kłajpedy, aresztując prezesa dyrektorjatu kłajpedskiego Böttchera.

—:0:—

Wczoraj wieczorem ogłoszony został w Lubece wyrok w procesie profesorów oskarżonych o niedbalstwo przy stosowaniu szczepionki przeciwgruźliczej. Główny oskarżony prof. Deycke skazany został na 2 lata więzienia, prof. Alstaedt na 15 mies. więzienia. Inni oskarżeni zostali uniewinnieni.

—:0:—

Wczoraj rano w Zakopanem w willi Nosal, stanowiącej część zabudowań sanatorjum dziecięcego uniwersytetu Jagiellońskiego, wybuchł pożar, który zniszczył willę doszczętnie wraz z całem niemal urządzeniem.

—:0:—

Podczas bójki pomiędzy Hitlerowcami i członkami republikańskiego Reichsbanneru w jednym z kąpielisk pod Hamburgiem 13-u narodowych socjalistów zostało ciężko rannych kulami rewolwerowemi.

Uchwały 2 miljonów kobiet na konferencji rozbrojeniowej

GENEWA. (A.T.E.). Podczas sobotnich obrad konferencji rozbrojeniowej przemawiali delegaci stowarzyszeń prywatnych.

Około 400 kobiet reprezentujących rozmaite organizacje kobiece, złożyły konferencji uchwały w sprawie rozbrojenia podpisanego przez 8.300.000 osób. Krążą pogłoski, iż przemówienia przedstawicieli związków zawodowych kobiecych, studenckich i religijnych zostały podane cenzurze przez biuro konferencji.

Półwysep Hel po okropnej burzy

GDYNIA. — Wczoraj od rana na półwyspie helskim zapanował spokój. Groźna burza, szalejąca od kilku dni szczęśliwie minęła, morze jest cisza.

Dziś wyjeżdża z Gdyni na wybrzeże morskie specjalna komisja urzędu morskiego, która zbada szkody na całym półwyspie, wyrządzone przez długotrwałą burzę morską.

Szkody te są dość poważne, o ile można wnosić z dotychczasowego stanu rzeczy. Najpoważniej ucierpiała Kuźnica, gdzie wielkie fale zmyły wydmę od morza otwartego, zaś od strony zatoki woda zbliżyła się tuż do toru. Głównem zadaniem będzie obecnie ochrona toru przed nowym zalewem. W miejscowościach niżej położonych woda podeszła pod domy. I tak w Jastarni kilkanaście domów stoi w wodzie, na Helu został podmyty dom kuracyjny.

Groźny pożar w Chorzowie

KATOWICE, (PAT). — *W wielkiej górnośląskiej centrali elektrycznej w Chorzowie wybuchł około godz. 10.30 wiecz. groźny pożar. Do akcji ratunkowej wezwano, poza strażą miejscową, straż ogniową z Katowic, które starają się umiejscowić pożar i nie dopuścić do przerzucenia się na dalsze komory przy transformatorach. Nad częścią budynku zawalił się dach. Obecnie pali się około 30 ton oleju. O godz. 12-ej w nocy pożar trwa. Straty wielkie.*

Haniebny czyn opiekuna

Za zrujnowanie zdrowia dziewczyny — więzienie

Janina Z., 17-letnie urocze dziewczę, odznaczało się rzadko spotykanym temperamentem. Mimo wczesnego wieku umiała swych rodziców zawsze tak „zagadać", że zezwalali jej na ciągłe zabawy poza domem. Niejednokrotnie się zdarzało, że Janina wracała późną nocą do mieszkania, w różowym humorze. Zachowanie się jej wskazywało, że Janina zakosztowała rozkoszy słodkiego płynu, zwanego popularnie likierem.

Na tem tle powstawały w domu sprzeczki, ale Janina, która zdążyła stać się zuchwałą, przyjmowała zdecydowaną postawę i kategorycznie oświadczała, że „będzie robiła, co się jej podoba".

Któregoś ranka, gdy Janka wróciła dosłownie pijana do domu, ojciec wpadł w szał: chwyciwszy laskę, stłukł niemiłosiernie córkę, poczem otworzywszy drzwi, wyrzucił na ulicę... Scenie tej przyglądała się matka Janiny i choć później błagała na klęczkach męża, by przebaczył córce — nie znalazła zrozumienia u rozwścieczonego ojca i małżonka.

Odtąd Janina straciwszy dach nad głową, tułała się wśród swych koleżanek. Niektóre z nich gościnnie przyjmowały swą przyjaciółkę, ale w końcu pod terorem rodziców, musiały odmówić dachu nad głową nieszczęśliwej Janinie. Porzucona przez wszystkich, głodna i zziębnięta, stanęła Janka na jednej z ulic i wyciągnęła rękę po jałmużnę...

Przechodnie obojętnie mijali dziewczynę. Czasem któryś rzucił parę groszy.

W strasznych warunkach przeżyła Janina blisko 2 tygodnie. Nie mając znikąd pomocy, usiadła na ławce w Alejach i po upływie godziny, straciła przytomność...

Gdy otwarła oczy, ujrzała, iż jest w mieszkaniu, a obok niej krząta się jakiś jegomość, w wieku około 40 lat.

Jak się okazało, gdy Janina straciła przytomność, zaopiekował się nią niejaki Walenty Kłasiak. Sprowadził do swego skromnego lokalu, ułożył w łóżku i wszelkiemi sposobami starał się użyć niedoli dziewczyny. Starania Walentego spowodowały, że po upływie tygodnia Janina odzyskała siły.

I oto pewnego dnia gdy spała w najlepsze, została gwałtownie obudzona: przy łóżku stał Walenty i patrząc na nią roznamiętnionemi oczami, powiedział: „Musisz być moją".

Dziewczyna broniła się zaciekle: choć sytuacja była beznadziejna nie dawała za wygraną, aż wkońcu zdławiona żelaznym uściskiem, uległa.

Odtąd „opiekun", niemal codziennie pastwił się nad dziewczyną. Obawiając się zemsty, zamykał drzwi na klucz, tak, że Janka znalazła się jak w więzieniu. Pewnego dnia, podczas rannej garderoby, stwierdziła z przerażeniem, że na ciele jej u kazały się jakieś straszliwe plamy. Wieczorem zwierzyła się naiwnie Kłasiakowi, ale ten cynicznie odrzekł: „No, to co, przecież to dla ludzi".

Z dnia na dzień dziewczyna traciła siły, stała się apatyczna. I dopiero przypadek zrządził, że dziewczyną zaopiekowali się sąsiedzi. Odwieziono ją do szpitala, a jednocześnie zawiadomiono policję.

Kłasiak został aresztowany. Stawiony przed sąd, wykrętnie zwalał winę na dziewczynę. Niewiele to pomogło i wyrokiem sądu K. został skazany na 2 lata więzienia.

(Zast.)

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. asp ranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Z klasztoru do więzienia

Po kolacji zebraliśmy się w pokoju hotelowym hrabiego Dubnowa. Był tam jego przyjaciel, prawdziwy czy też sfabrykowany baron Lindsztrom oraz kilka jeszcze panów. Zająłem miejsce nawprost hrabiego Dubnowa, trzymającego, obok mnie usadowił się Martynow, przy mnie zaś panna von Stolp. Z początku gra toczyła się o małe stawki i w ciągu pierwszej godziny nie było prawie żadnego rezultatu, wreszcie baron Lindsztrom rozpoczął od większych stawek, które bezustannie zgarniał ze stołu trzymający bank Dubnow.

Dubnow miał na stole srebrną gładką papierośnicę na której opierał rękę przy zdawaniu kart. Był to stary i znany kawał szulerski, papierośnica była bowiem jak lustro i zdając karty mógł zauważyć jakie karty daje partnerom. Ja również podwyższyłem stawkę i obserwowałem z pod oka Dubnowa i pannę von Stolp, lecz mimo natężonej uwagi nic podejrzanego nie dostrzegłem.

W sąsiednim pokoju ulokowało się czterech wywiadowców, którzy mieli wkroczyć do pokoju, kiedy usłyszą stuk rzuconego przeze mnie na ziemię krzesła.

Wreszcie nadszedł moment decydujący.

W banku było czterysta rubli, była moja kolej i zawołałem banco. Dubnow dał mi dwie karty i czekał zapowiedzi z mej strony. Miałem w ręku dziewiętnaście i podziękowałem, mówiąc dosyć. Spojrzałem przytem na moją towarzyszkę i rzeczywiście zauważyłem dany przez nią sygnał Dubnowi. Dubnow odkrył swe karty, miał w ręku siedemnaście. Było to tylko udane, wiedział bowiem doskonale, że mam więcej od niego i że przegrał. Nie spuszczałem go z oka. Po chwili zauważyłem, jak Dubnow ciągnie zamiast z góry dolną kartę i rzucając na stół trójkę, odezwał się z triumfalnym uśmiechem — mam dwadzieścia. Sięgnął przytem po leżące na stole pieniądze.

W tej samej chwili błyskawicznym ruchem wyjąłem z kieszeni rewolwer i krzyknąłem:

— Ręce do góry, gra skończona.

Nagle zgasło światło w pokoju, w.doczn.e jeden ze wspólników przekręcił kontakt. Rzuciłem krzesłem na ziemię. W tej samej chwili rozległ się wystrzał rewolwerowy. Kula drasnęła mnie w czoło. Na odgłos wystrzałów i przewróconego krzesła wbiegli do pokoju przygotowani agenci z bronią w ręku i niebawem cała szajka została unieszkodliwiona. Jak się okazało za wyjątkiem Martynowa, mnie i jeszcze jednego z obecnych, wszyscy pozostali należeli do szajki.

Hrabia Dubnow okazał się zawodowym szulerem i aferzystą z Charkowa, jego przyjaciel baron Lindsztrom był z zawodu fryzjerem i był również notowany, jako zawodowy szuler.

Najciekawszą dla mnie okazała się rzekoma panna von Stolp, w rzeczywistości okazała się ona byłą wspólniczką króla aferzystów Zylbermana, aresztowanego przeze mnie cztery lata przedtem w Kijowie.

Jak się w toku dochodzenia okazało, dziewczyna ta mając w sobie awanturniczą żyłkę, nie mogła usiedzieć w domu i po jakimś czasie uciekła z domu, przyczem zapoznała się z rzekomym hrabią Dubnowem i została jego kochanką a zarazem wspólniczką.

W czasie rewizji osobistej znaleziono przy Dubnowie zobowiązanie na dziesięć tysięcy rubli ze sfałszowanym podpisem ojca zmarłego samobójcy. Okazało się, że szajka ta od dłuższego czasu grasowała w miejscowościach kuracyjnych i bardzo dobrze im się powodziło. Wszyscy skazani zostali na więzienie.

Odebrane szulerom pieniądze Martynow przeznaczył na cel dobroczynny.

KONIEC.

„Złodzieje biżuterji"

oto tytuł następnego rozdziału niezwykle sensacyjnych pamiętników p. Bachracha.

Już jutro rozpoczniemy druk tych niezmiernie ciekawych wiadomości o podstępach i metodach „pracy" arystokracji złodziejskiej.

Wesoły Kącik

PARASOLKA



Duża kawiarnia.

Przy stoliku siedzą małżonkowie Pikalscy. Przyszli, żeby zjeść podwieczorek. Filiżanecz ka kawy i ciastko.

Przy sąsiednim stoliku siedzi przy kawie również jakieś małżeństwo.

Pan Pikalski spostrzega nagle pod krzesłem pani z sąsiedniego stolika elegancką parasolkę. Pan Pikalski jest dżentelmenem. Wstaje, podnosi z pod krzesła parasolkę i zwraca się do sąsiadki:

— Pani parasolka upadła na ziemię.

Dama patrzy zdziwiona.

— To nie moja parasolka, proszę pana.

— Przepraszam...

Pan Pikalski rozgląda się dokoła, jakby szukając, kogo się tu spytać i spotyka się ze wzrokiem żony. Żona daje mu znak, żeby usiadł. Pan Pikalski opiekuje się parasolką o ścianę i siada.

— Poco się pytasz, czyja to parasolka? — szepcze żona. — Widocznie ktoś ją zostawił. Kto inny ma zabrać, to my ją lepiej zabierzmy...

— Duszko — odpowiada szeptem pan Pikalski. — Nawprost nas za bufetem stoi gospodarz. Jeszcze zobaczy.

— Idjoto! — irytuje się żona. — A skądże on może wiedzieć, że to nie nasza?...

— Ale nasi sąsiedzi wiedzą. Po się pytałem.

— Zaczekamy, aż wyjdą...

Małżeństwo przy sąsiednim stoliku również rozmawia szeptem:

— Niepotrzebnie powiedziałaś, że to nie twoja parasolka. Ktoś zostawił. Lepiej, żebyśmy ją zabrali, jak kto inny ma zabrać.

— Nie zorjentowałam się. Trudno. Będziemy musieli teraz zaczekać, aż oni wyjdą.

Dochodzi godzina 8-ma. Państwo Pikalscy i stalują jeszcze kawę. Pan Pikalski udaje, że czyta gazetę, ale nie może się skupić.

Sąsiednie małżeństwo niema zamiaru wyjść. Staluje również kawę.

Godzina 9-ta. Pani Pikalska się niecierpliwi.

— Patrz, jak ten kelner nas obserwuje — szepcze mężowi. — Może nas podejrzewa. Każ jeszcze coś podać do stolika.

Pan Pikalski staluje dla odmiany herbatę. O zgrozo! Sąsiednia para też!

Godzina 10-ta. Pan Pikalski zaczyna się denerwować.

— Jeść mi się chce. Możebyśmy już poszli?

— Zjemy tutaj kolację — decyduje małżonka.

Pan Pikalski staluje kolację. Sąsiednie małżeństwo również!

Godzina 11-ta. Sala pustoszeje. Pan Pikalski gryzie wściekle paznogcie. Sąsiednie małżeństwo nie ma zamiaru wyjść. Znów stalują herbatę.

Godz. 12-ta. Kawiarnia pusta.

— Proszę państwa — oświadcza kelner, — zamykamy.

— Rachunek! — rzuca gniewnie pan Pikalski.

Kelner podaje rachunek: 13 złotych! Pan Pikalski krzywi się wściekle i płaci.

Przy sąsiednim stoliku również płacą i powoli się ubierają.

Kelner sprząta ze stolika, potem podchodzi do ściany i... zabiera parasolkę!

Państwo Pikalscy własnym oczom nie wierzą

— Panie kelner — pyta pan Pikalski, — czyja ta parasolka?

— Właściciela kawiarni.

— A co ona tu robi?

— He, he — uśmiecha się kelner, — gospodarz ja specjalnie podrzuca, żeby goście dłużej siedzieli i więcej jedli.

Napoleon Sądek

Nowa era Opery

Wywiad z dyr. Mazurkiewiczem

Dyr. Opery Warszawskiej p. Mazurkiewicz udzielił nam wywiadu, opowiadając, jak pracownicy opery, bezczynni w chwili, gdy miasto zrzekło się prowadzenia opery, nie mogąc znaleźć dzierżawcy, ani finansisty, rozpoczęli na własną rękę pracę i dopięli podniesienia frekwencji w operze.

Zespół opery, składający się z 52 osób orkiestry, 46 osób chóru, 30 osób baletu, 35 solistów i kapelmistrzów — utworzył spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Oprócz tego Opera zatrudnia jeszcze 135 osób personelu technicznego. Obniżenie cen biletów, udogodnienia dla publiczności, doprowadziły zamarłą niedawno Operę do rozkwitu.

Jednocześnie tajemnicą obecnego powodzenia Opery jest jednolite i pełne zapału kierownictwo, obrane przez głosowanie z pośród członków „Spółki".

Naszem dążeniem — mówi p. dyrektor — jest ściągnięcie w mury Opery wielkich mas świata pracującego.

W poniedziałki odbywają się najtańsze przedstawienia dla żołnierzy i związków pracowniczych. Groszowe popołudniówki, przeznaczone są dla młodzieży.

„M. 2."

— S. O. S.
Los
nasz w waszych rękach.
W mękach
konamy!
S. O. S. — błagamy
ratunku!
Na posterunku
w głębinach giniemy!..
Ostatnie S. O. S ślemy
z odmętów otchłannego morza..
— I wzeszła zorza
krwawa, uroczysta!
Toń morska, jak dawniej spokojna,
czysta —
„M 2." mogiłą, na wieki pokryła..
— Moc jakaś kapitalistyczną czarką
wyrzuciła!
Servus.

RADJO

11.45 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat gospodarczy. 14.45 Muzyka lekka i taneczna. 15.15 Przegląd komunikacyjny. 15.25 Odczyt dla nauczycieli. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.40 Koncert. 17.10 Odczyt. 17.35 Muzyka lekka. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton. 20.15 Operetka. 22.30 Feljeton. 22.45 D. c. Prasowego Dziennika Radjowego. 22.50 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwem zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

Bukowski umilkł, jakby rozmyślając nad tą niesprawiedliwością losu, poczem rzekł:

— Ponieważ jest możliwe że pańska praca potrwa jeszcze jakiś czas, bardzo byłbym rad, gdyby pan zechciał również kiedy zaszczycić moje skromne progi. Mój Buków sąsiaduje z majątkiem pana Rolicza. No, ale na mnie już czas...

Pożegnał się ze wszystkiemi i odjechał takim samym galopem, jak przybył.

Gdy tylko wrócił do Bukowa wpadł do swego gabinetu, w którym Genia, słysząc, że wrócił, szybko ocierała ślady łez. Zawołał, dysząc nienawiścią i ironją:

— Widziałem tego Józefa Norwina! Rzeczywiście podobieństwo jest niebywałe. Ale damy sobie radę z tym chłystkiem, który nam chce zrobić kawał. Już ja się z nim rozprawię. Nienawidzę go już nie mniej, niż... tamtego!...

Podczas obiadu odezwał się łagodnie do Reni:

— Wziąłem sobie do serca twoje troski o Genię. Postanowiłem czuwać nad tem, aby się nie przemęczała. Postaram się pilnować jej. To też zgodzisz się, zapewne, ze mną, że nie powinna chadzać z tobą do Roliczów. Droga jest daleka, pogoda jesienna bardzo niezdrowa. Przez ciebie dowiadywać się będziemy o losach Jasia. Wiesz jak ta sprawa i nam leży na sercu. To też będziemy codziennie niecierpliwie oczekiwali wiadomości od ciebie i zasypywali cię pytaniami, jak i co.

—Ależ najchętniej wszystko wam będę opowiadała — odparła Renia poczem, zwracając się do Geni, dodała: — Możebyś, Geniu, położyła się teraz do łóżka. Posiedzę przy tobie, będziemy rozmawiały...

— Wolałbym, aby położyła się na sofie w moim gabinecie! — wtrącił Bukowski

— Kogo wybierasz, Geniusiu? — zapytała wesoło Re[illegible] — [illegible] mnie?

— Jego — szepnęła głucho Genia.

Minął tydzień.

Codziennie powtarzano usiłowania przywrócenia rozsądku Jasiowi. Niestety, bez skutku. Od chwili przelotnego przebłysku rozumu przy pierwszem zetknięciu, ani razu promień świadomości nie zaświecił w oczach Jana. Rolicz mówił Turskiemu:

— Każdy dzień odbiera mi cząstkę nadziei, którą we mnie wznieciłeś.

Turski odparł:

— A ja jeszcze jej nie straciłem. Jeszcze nie wszystko przegrane. Widocznie trzeba silniejszych wrażeń. Właśnie obmyślam coś takiego. Jeszcze nie mam gotowego planu, ale nie ustaję w pracy nad nim.

Tymczasem Norwin kochał się w Marji coraz zapamiętalej. Bał się myśleć o przyszłości. Co to będzie, gdy już dokona swego i jego dalszy pobyt w tym domu stanie się... zbyteczny? Trwoga ta coraz bardziej ciążyła mu na sercu...

Ilekroć siadywali lub przechadzali się z Marją, często milczeli oboje w rozmarzeniu. Niestety, Józef wiedział, że ich marzenia dążą w rozmaitych kierunkach. On marzył o niej, ona o... tamtym...

Coprawda, nieraz spoglądając na się nagle, widział, że i jej oczy spoczywa ą na nim. Gdy widziała, że patrzy, szybko odwracała swe błękitne oczy, kto wie, jak długo już nań spoglądające i spowite w mgiełkę miłosnego upojenia. Ale to go tylko jeszcze bardziej zasmucało, mówił sobie bowiem:

— Wpatruje się we mnie, aby ujrzeć... jego.

Minął i drugi tydzień.

Nalegano, aby Turski prędzej przystąpił do urzeczywistnienia swego nowego planu. On wszakże odpowiadał:

— Wolę się staranniej przygotować, niż narażać się na klęskę.

Zapytywał natomiast często Renię o stan zdrowia Geni. Odpowiadała:

— Bez zmian. Ani na chwilę nie opuszczała gabinetu Frania. Gdybym była o tyle podła, że potrafiłabym być zazdrosna, gotowabym się wściec z zazdrości. Genia stanowczo woli Frania ode mnie!...

Dla Norwina najcięższe były noce. Spędzał je przeważnie bezsennie, dręcząc się coraz goręszą miłością do Marji i nie mając odwagi dać jej tego do zrozumienia. Podczas tych nocy bezsennych często słyszał, jak Jan błądził po korytarzach, wykrzykując niekiedy głucho:

— Piotrze!.. Piotrze!... Wilczy Bór!...

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.

„SZUMOWINY WARSZAWY„

Aż pewnej nocy zaczął się dobijać do pokoju, przylegającego do sypialni Józefa. Ponieważ nie spał, jak zwykle, wszedł więc do pokoju i otworzył drzwi od korytarza Janowi. Ujrzał, że Jan jest strasznie podniecony i wzburzony, tak jak niegdyś, gdy go tu ujrzał podczas pierwszej nocy, spędzonej w tym domu. Norwin pamiętał, jak wtedy Marja stopniowo uspakajała Jana łagodnością, usiłował więc postępować tak samo. Ale daremnie.

Idąc przed siebie jakby naoślep, Jan doszedł wszakże zupełnie celowo do kominka, na którym stała fotografja Piotra, chwycił ją, z wściekłością podarł na strzępy, rozrzucając je potem po całym pokoju. Wszelkie wysiłki, jakie Józef czynił, aby mu odebrać fotografję, były bezskuteczne.

Dokonawszy swego, jakby się uspokoił i zwolna powrócił do swego pokoju.

Norwin nie mógł pojąć, jak sobie to wszystko wytłumaczyć.

W dalszym ciągu czuwał i... marzył...

— — — — — — — — — —

W Bukowie Franciszek czuwał również. Wiedział bowiem od Reni, że u Roliczów coś się szykuje. Poprzedniego dnia Turski nawet zapowiedział Reni, że sprawa już dojrzała i że lada dzień może nawet już lada godzina podejmie nową, tym razem już decydującą próbę według zupełnie nowej metody.

Renia zdołała nawet wypytać Turskiego, na czem ma polegać ta nowa metoda i z naiwną szczerością słowo w słowo powtórzyła to potem Franciszkowi. Turski zamierzał więc odtworzyć w Wilczym Borze całą scenę morderstwa.

Bukowski pracował myślą nad tem, jakby uniemożliwić wykonanie tego zamiaru.

Ale jak?

Ba, w tem sęk! Ale jedno było pewne: bez Norwina odtworzenie sceny morderstwa będzie niemożliwe. A więc? Więc jeżeli się chce nie dopuścić do tego, trzeba za wszelką cenę pozbyć się Norwina.

Czyż nie pracował nad tem ukradkiem już od dwóch tygodni? Lecz bez wyniku. Norwin nie wychodził poza park Roliczów chcąc być w każdej chwili do dyspozycji. Niesposób spodziewać się, aby nagle zmienił postępowanie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

„Czas w rączym biegu upływa"

Dwukrotnie zwoływane, doroczne zebrania piłkarzy warszawskich, nie dały definitywnego wyniku. Mimo bezspornej, zaecydowanej większości głosów, któremi rozporządzał blok klubów, sejmik piłkarski, choć wyłonił nowe władze, stanął w ostatniej chwili przed zgoła niecodziennem zdarzeniem: nowoobrany prezes nie przyjął mandatu!

Nie jest w tej chwili interesującem, co skłoniło prezesa do tak zdecydowanego kroku, ważnem tylko staje się, że WOZPN. nie może przystąpić do normalnej pracy. W tym stanie rzeczy spodziewać się należy, że zostanie zwołane, w myśl obowiązujących przepisów, nadzwyczajne zebranie, celem obioru nowego prezesa WOZPN. Upłynie więc znów tydzień.

A jak się przedstawia druga strona medalu? Jeśli zawody o mistrzostwo we wszystkich klasach miałyby być zakończone w r. 1932, muszą one rozpocząć się przynajmniej 1 marca. Nie zapominajmy przytem, iż walne zebranie, celem zwiększenia klasy A do liczby 12 klubów, postanowiło zorganizować kwalifikacyjne mecze między 5 drużynami klasy B. Piękny gest, tylko czy wnioskodawcy uprzytomnili sobie, że przeprowadzenie tego rodzaju rozgrywek potrwa minimalnie 8 tygodni, a jeśli będą złe warunki atmosferyczne przeciągną się o 2 — 3 tygodnie!

Okazuje się więc że sytuacja na terenie WOZPN nie przedstawia się zbyt różowo. W obecnej chwili żądać należy jaknajszybszego skompletowania nowych władz WOZPN., któreby mogły przystąpić do ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. Wszystkim bowiem wiadomo, że rok 1932 ma być okresem daleko idących zmian w dziedzinie finansowej i organizacyjnej Związku, to też nowi władcy będą dość mieli obowiązków.

Jak głosi piosenka „czas w rączym biegu upływa" to też już za rok trzeba będzie zdać publiczny rachunek z dokonanych prac. Czekamy więc z niecierpliwością na ostateczne decyzje i... pierwsze poczynania.

(miecz. gór.)

Kulisy sportowe

WEDŁUG doniesień jednego z pism prowincjonalnych, świetny napastnik stołecznej „Polonji", Pazurek II, przenosi się do Krakowa i zasili Garbarnię.

JUŻ 1-go MARCA rozpoczynają się rozgrywki ligowe, a tymczasem większość zainteresowanych zespołów, z powodu trwających mrozów, nie może rozpocząć treningów!

PIŁKARSKI mistrz Polski, Garbarnia, otrzymała szereg propozycyj na rozegranie meczów z drużynami zagranicznemi.

BYŁY TRENER Cracovii, Wisły i Polonji, Koželuh pragnie objąć takież stanowisko w Garbarni. Krakowianie narazie nie przyjęli oferty.

PODOBNO tylko jeden klub stołeczny zamierza zaangażować trenera na r. b. Świadczy to dobitnie o położeniu finansowem klubów.

PREZESI kolegjum sędziów w Poznaniu i Toruniu są zawieszeni. Pierwszy za jakąś tajemniczą sprawę, drugi za nawoływanie do.. pobicia sędziego - kolegi.

WYSTRĄCH, świetny bokser wagi półciężkiej, zrezygnował ze wstąpienia do C.W.S.-u (W-wa) i zgłosił akces do Pol. Kl. Sport (Katowice).

Rewolucja piłka ska u naszej sojuszniczki

Piłkarze francuscy doczekali się wreszcie: oficjalnie zaprowadzono zawodostwo i specjalna komisja studiuje obecnie projekt rozgrywek. Wśród piłkarzy zapanowała nieopisana radość: wszyscy wierzą, że nadejdą „lepsze dni", czyli innemi słowy, będzie można zarobić! Ze wszystkich stron Francji napływają do Związku zgłoszenia klubów, które pragną, by je zaliczyć do zawodowych. Nie ulega wątpliwości, że za pół roku trudno będzie znaleźć we Francji amatorski zespół piłkarski.

Amerykanie gromadzą dolary

Ogólno światowy kryzys gospodarczy dotknął i złotodajną krainę — Amerykę. Wszelkie zatem przesadne wiadomości o miljonach dolarów na rzecz amerykańskiej ekspedycyi olimpijskich mogły zrodzić się jedynie wśród fantastów. Według źródłowych informacyj, Amerykanie przystąpili obecnie do szerokiej akcji, mającej na celu zebranie 350 tysięcy dolarów. Sumę tę uzyska się z publicznych zbiórek.

U progu bankructwa

Jeden z najpotężniejszych klubów niemieckich, I.F.C. (Norymbergja), stoi u progu ruiny — oto sensacyjna wiadomość nadeszła z Niemiec. Jak się okazuje na walnem zebraniu wspomnianego klubu, skarbnik oświadczył, że długi I.F.C. wynoszą 300 tysięcy marek i jeśli klub nie otrzyma natychmiastowej pomocy materjalnej — grozi mu katastrofa. Podobno losem zasłużonego klubu zainteresowały się odpowiedzialne czynniki w Norymbergji.

Podróżujący mistrz świata

Jak donosiliśmy, bokserski misttrz świata, Max Schmeling, przed pewnym czasem wyjechał do Ameryki dla rozegrania szeregu meczów pokazowych. W tych dniach Schmeling wrócił do Berlina, serdecznie witany przez matkę i brata. Ale już za kilka tygodni Schmeling wraca do Ameryki, gdzie pozostanie do 16-go czerwca. Tegoż dnia odbędzie się sensacyjne spotkanie o mistrz. świata: Schmeling — Scharkey.

Czy Ladoumeque będzie zdyskwalifikowany

Tak się jakoś złożyło, że przeciętnie każdy „as" sportowy, stale jest oskarżony o uprawianie „cichego" zawodostwa. Pod tym względem rekord pobił świetny biegacz Ladoumeque (Francja), który był już niejednokrotnie w tarapatach. Ostatnio Zw. Francuski zastanawia się, czy zdyskwalifikować Ladoumeque'a w związku z ustaleniem faktu, iż rekordzista nie przyjął nagrody za zwycięski bieg, lecz zażądał gotówki.

O pierwszeństwo w Europie

Katastrofalna porażka piłkarzy szkockich w Wiedniu, niezbyt zaszczytne wyniki angielskich drużyn w Europie, wywołały zrozumiałe przygnębienie w ojczyźnie piłkarstwa — Anglji. Szukano zemsty i ofiarą padła Hiszpanja, która jak wiadomo przegrała w Londynie 7:1. Obecnie toczą się pertraktacje, celem sprowadzenia do Anglji, reprez. Austrji. Mecz powyższy dojdzie do skutku w bież. roku, w listopadzie.

Zamierzenia obrotnego manażera

Bezsprzecznie najbardziej obrotnym manażerem doby obecnej jest przybyły z Ameryki, Jeff Dickson. Dzięki niemu został wybudowany w Paryżu „Pałac sportowy", w którym odbywają się najbardziej sensacyjne imprezy. Niezaspokojony w swym pędzie do zrobienia miljonów, Dickson, zamierza jeszcze w bieżącym roku wybudować „Pałac sportowy" w Londynie.

Dickson wierzy, że zdoła poruszyć masy angielskie, uchodzące za najbardziej.. flegmatyczne w Europie.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: św. Jana

Przepowiednie astrologiczne.

Wpływy bardzo dobre, osłabną jedynie około godz. 16-tej i 19-ej. Wykorzystać dzień dzisiejszy, zwłaszcza uczeni, wynalazcy i t. p. doznają szczególnego zadowolenia.

Bardzo dobry dla oświadczyn, zaręczyn i t. p. Wróży powodzenia i szczęście na dłuższy okres czasu.

PONIEDZIAŁEK:

Teatr miejski: „Kłopoty Bourrachona",
Adria: „Księżyc w Montannie".
Apollo: „Sterowiec L. A. 3"
Bagatela; „Trader Horn".
Dom Żołnierza: „Noce bezsenne"
Promień: „Grzeszna miłość"
dzy",
Słońce: Dziewczę z karuzeli.
Świt; W daleki świat
Sztuka: „Rio Rita"
Uciecha: „Trader Horn",
Wanda: „Kochanek o północy".
Warszawa: „Maska obłudy"

Radjo

G. 11.45 Transm. z Warszawy, 12.10 Muzyka płyt gram. 15.25 Odczyt, 15.43 Transm. z Warszawy, 15.50 Muzyka, 17.10 Transmisja odczytu z Warszawy, 17.35 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Roma", 19 10 „Z teki automobilisty", 19.30 Transm. wiadomości sportowych z Warszawy, 19.35 Muzyka, Transm. felietonu muz. z Warsz., 22.50 Transm. komunikatów z Warsz., 22.55 Wiadomości bieżące, 23.00 Retransmisje ze stacji zagranicznych.

Dyżur aptek:

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 Brodzińskiego 1.

32 tajnych gorzelń z 780 litrami „samogonki".

Mimo surowych kar i energicznych dochodzeń ze strony organów kontrolnych tajna „konkurencja" monopolu spirytusowego kwitnie w dalszym ciągu, zwłaszcza w województwach kresowych. Ostatnio na terenie wileńskiej Izby skarbowej wykryto i zlikwidowano 32 tajne gorzelnie, w których znaleziono 780 litrów „samogonki", oraz 100 garncy zacierów. Aresztowano przytem 40-tu włościan, „fabrykantów" trującej wódki.

Zasłabnięcie bezdomnej.

Dnia 5. lutego br. o godzinie 20.30, zasłabła na ulicy Hetmańskiej — Marja Fabian, lat 50 bez stałego miejsca zamieszkania — którą wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Kradzieże.

Patryka Stanisław, zam. Hetmańska 3, zgłosił do policji, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania, przy ul. Dekerta 8, 2 ubrania męskie wartości 300 zł, na szkodę Stanisława Łaptasia.

Czerna Marja, zam. Pędzichów, 21, krawcowa zgłosiła do policji, że dnia 6 bm. do jej mieszkania przyszła nieznana kobieta pod pozorem wynajęcia mieszkania, która korzystając wyjścia jej do drugiego pokoju okradła garderobę damską wartości 187 zł. i zbiegła.

Ugodził towarzysza nożem w szyję.

W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała Władysława Aleksandrowicza lat 28, drukarza zam. Wiśniowa 3, pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała i pogróżek w dniu 4 bm. na osobie Rybarskiego Stanisława, drukarza, zam. Lelewela 7, którego na tle rzekomego łamania strajku, w czasie kłótni ugodził nożem w szyję.

Zderzenie dorożki z taksówką.

Dnia 6 bm. o godz. 23.35 Marjan Dwornik, woźnica dorożki konnej Nr. 57. zam. Grzegórzecka 36, jadąc ulicą Szpitalną w kierunku ul. Basztowej najechał na auto-dorożkę, prowadzoną przez Antoniego Tuszyńskiego, zam. Kazimierza Wielkiego 140, który wyjeżdżał z ulicy Pijarskiej na Szpitalną.

W autodorożki zostały wybite szyby i wachlarze, u dorożki konnej — został złamany dyszel i koń lekko skaleczony.

Wypadku w ludziach nie było.

Śledztwo w sprawie defraudacji w Magistracie.

Onegdaj donosiliśmy o defraudacji w Miejskim Urzędzie poboru podatków, dokonanej przez urzędniczkę Szczyrkowską, na sumę w wysokości około 32.000 złotych. Szczyrkowska, urzędniczka nieetatowa, pełniła obowiązki kasjerki w wspomnianym urzedzie, mieszczącym się u wylotu ul. Kopernika i Potockiego. Korzystając z niedawnej zmiany na stanowisku naczelnika urzędu, poczęła dopuszczać się nadużyć we wrześniu ub. roku w ten sposób, że po godzinie 12.30 w południe, gdy kasa jest już formalnie zamknięta, przyjmowała wpływy gotówkowe przynoszone z poszczególnych urzędów poborczych przez woźnych, podpisując kwity nazwiskiem likwidatora i własnem i zaopatrując je pieczęcią. Nadużycia pomysłowej kasjerki nie wyszłyby jeszcze rychło na jaw, gdyby nie to, że w poniedziałek 1 bm napisała sama list do wiceprezydenta dr Klimeckiego, w którym przyznała się do defraudacji, przyrzekając stopniowe wyrównanie szkody wyrządzonej gminie. Szczyrkowska została osadzona w aresztach sądowych. Śledztwo idzie w kierunku ustalenia, na co Szczyrkowska wydała skradzione pieniądze.

Pożar sanatorjum Uniw. Jag. w Zakopanem.

Do Uniwersyteru Jagiellońskiego nadeszła wiadomość, że wczoraj między godz. 8 a 10 rano spłonął doszczętnie Zakład leczniczy Uniw. Jagiel. dla dzieci gruźliczych w Zakopanem. Zakład mieścił się w willi „Nosal" na Bystrej. Pożar powstał koło godz. 8 rano w ubikacjach parterowych i w kilkanaście minut przeniósł się na wyższe kondygnacje tak, że o ratunku nie było już mowy. Około 40 dzieci pozostających w leczeniu znalazło się bez pomieszczenia i opieki ambulatoryjnej.

Z tajemnic pokoju Nr. 29.

W dniu wczorajszym sędzia śledczy dr Wątor przeprowadził wizję lokalną w Grand Hotelu. Przedewszystkiem poddano ścisłemu badaniu wnętrze pokoju nr. 29. Przeprowadzono dokładne oględziny zamków u drzwi, okien oraz zbadano wnętrze pieca. Dalej zbadano drzwi prowadzące do sąsiednich pokoi.

Jak się dowiadujemy, ważne znaczenie dla śledztwa będą miały zeznania przedstawiciela „Lloyd Company" odnośnie do warunków, wysokości i rodzaju ubezpieczenia p. Ciunkiewiczowej. Ponieważ przy ubezpieczaniu koniecznem jest przedkładanie danemu towarzystwu asekuracyjnemu przedmiotów mających być ubezpieczonemi, co i w danym wypadku musiało mieć miejsce, przeto i w tym kierunku oczekiwane są wyjaśnienia ze strony „Lloydu".

Dokładny stan i ilość przedmiotów, które zgłoszono na policji, wzgl. w Urzędzie Śledczym, jako skradzione, znane są tylko i wyłącznie władzom śledczym, które trzymają to w najściślejszej tajemnicy z pewnych dla śledztwa, bardzo ważnych względów. Jak się dowiadujemy, ilość futer, które zgłoszono jako skradzione, miała się przedstawiać następująco: 1. Palto sobolowe długie 325.000 fr.; 2. Peleryna z kretów, podbita lamą 3.000 fr.; 3. Palto z breitszwanców z kołnierzem i mankietami z szenszylów 55.000 fr.; 4. Peleryna sobolowa 50.000 fr.; 5. Palto z czerwonego velour'u, obramowane szenszylami 85.000 fr.; 6. Palto z aksamitu, obszyte czarnemi lisami 6.000 fr.; 7, Palto z gronostajów 8.000 fr.; 8. Palto z ciemkiego sukna niebieskiego z kołnierzem z szenszyli 20.000 fr.; 9. Palto koloru beige obramowane czarnemi lisami 9.000 fr.; 10. Szal z soboli z czterema główkami 30.000 fr.; 11. Mufka z soboli 20.000 fr

Gdy jasnowidz odsłania zdradę małżeńską...

W jednym z kabaretów paryskich występuje obecnie z wielkiem powodzeniem fakir Birman, który nie ogranicza się do zwykłych produkcyj związanych ze zawodem fakira, lecz bawi się też w jasnowidza. Dzięki temu spowodował proces, który przedstawia się następująco:

Pewnego dnia siedziała w pierwszym rzędzie żona kapelmistrza D. Birman poprosił ją wraz z innymi widzami, by zajęła miejsce na scenie, jako że chce urządzić seans telepatyczny. Birman poprosił panią D., by zamknęła oczy i skoncentrowała całą swoją uwagę na jakąś osobę. Gdy pani D. spełniła jego życzenia, fakir odezwał się: Myśli pani o swym mężu, który właśnie teraz zdradza panią z pewną brunetką, z którą razem pracuje w temsamem przedsiębiorstwie. Pani D. nie czekała już dalszych wynurzeń fakira, lecz udała się natychmiast do variete, w którem pracował jej mąż jako kapelmistrz. Natrafiła tam akuratnie na pauzę, a na pytanie, gdzie jej mąż się znajduje, otrzymała odpowiedź, że pan kapelmistrz wraz z jedną ze sił orkiestry kobiecej znajduje się w pokoju dla artystów. Pokój był zamknięty, a na pukanie nikt nie odpowiadał. Pauza skończyła się, ale pan kapelmistrz wraz ze swą towarzyszką nie kwapił się z otwarciem pokoju. Pani D. pojechała do domu i na drugi dzień wniosła skargę o rozwód. Pan kapelmistrz przyznał się do faktu zdrady małżeńskiej, ale wdrożył skargę przeciw fakirowi, zarzucając mu, że zupełnie niepotrzebnie miesza się do spraw prywatnych. Doszło do procesu, na którym fakir osobiście się nie zjawił, ale jego obrońca utrzymywał, że fakir spełnił tylko swój obowiązek. Sąd narazie odroczył proces do przesłuchania świadków.

Wyłudzony posag.

Policja aresztowała Łapkiewicza Michała, lat 27, robotnika, zam. w Prądniku Białym, za wyłudzenie kwoty 300 złotych od Salomeji Banasik, służącej zam. Plac Zgody 16, pod pozorem przyrzeczenia małżeństwa.

Jakich przedmiotów nie wolno egzekwować.

Sprawę tę, w obecnych czasach bardzo aktualną wyjaśniają postanowienia paragrafu 251 ordynacji egzekucyjnej, ktore wzbraniają sekwestrację pewnych rzeczy w tym celu, aby nie zrujnować dłużnika i nie uniemożliwiać mu egzystencji. Otóż na podstawie tego przepisu nie mogą być zasekwestrowane:

1. Ubrania, łóżka, bielizna, sprzęt domowy i kuchenny o tyle, o ile te przedmiety są niezbędnymi dłużnikowi i członkom jego rodziny, z nim w spólności domowej żyjącym tudzież jego służbie.

2. Żywność i paliwo potrzebne na dni 14 dłużnikowi i jego rodzinie.

3. Jedna krowa dojna albo jak sobie zobowiązany wybierze 2 kozy lub 2 owce.

4. Wsparcie, udzielone dłużnikowi z funduszów publicznych w naturaljach z powodu klęski elementarnej.

5. U urzędników, nauczycieli, adwokatów, lekarzy, przedmioty potrzebne do pełnienia służby lub wykonywania zawodu jakoteż przyzwoite ubranie.

6. U rzemieślników, robotników, rękodzielniczych i fabrycznych jakoteż u akuszerek przedmioty do osobistego wykonania ich zatrudnienia potrzebne.

7. Gotówka pochodząca ze wsparcia lub ze zwrotnej zaliczki, którą dłużnik z powodu kleski z funduszów publicznych otrzymał.

8. Sprzęty, naczynia i zapasy towarowe do prowadzenia apteki niezbędne.

9. Książki do nabożeństwa lub szkolne przeznaczone do użytku dłużnika lub członków rodziny.

10. Obrączka ślubna dłużnika listy i inne pisma dłużnika tudzież portrety rodzinne z wyjątkiem ram.

11. Ordery i odznaki honorowe.

12. Nadto nie podlegają zajęciu przedmioty, które fizycznie z nieruchomością są połączone lub do utrzymania jej w stanie zdatnym do użytku lub też dla jej bezpieczeństwa służą jak np. wiadra przy studniach, przyrządy pożarowe.

Ponadto zwraca się uwagę, że nie wolno zapisywać rzeczy o znacznie większej wartości, niż wynosi egzekwowana suma. Np. nie wolno zapisywać fortepianu, gdy dług wynosi np. 200 zł., bo to znacznie przewyższa egzekwowaną kwotę.

Najechana przez taksówkę.

Dnia 6 bm. o godz. 18.10 kierowca auto-dorożki Nr. 183. Andrzej Wójcicki zam. Kopernika 9, najechał w Rynku Gł. na rogu ulicy Wiślnej na przechodzącą przez jezdnię Franciszkę Zborowską, lat 40, zam. ul. Zakątek 7, która upadła na jezdnię i doznała obrażeń cielesnych.

Kierowca przewiózł ją na stację pogotowia ratunkowego, skąd po zaopatrzeniu odeszła do domu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm 50 gr. Drobne 25 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2